

Obyś cudze dzieci uczył...

24 kwietnia 2019

Lista pytań do strajkujących nauczycieli w ramach debaty społecznej, jaka odbyła się w Legnicy w jednej ze szkół. Nauczyciel dyplomowany, z wieloletnim stażem odpowiada na pytania jakie napłynęły przez media społecznościowe. Zostało to ujęte w tej publikacji rozwiewając niektóre z mitów narosłych wobec pracy nauczycieli. Obowiązkowa lektura dla wszystkich, którym edukacja dzieci i młodzieży leży na sercu.



– Jest już połowa kwietnia, matury są w maju. Jak nauczyciele zamierzacie nadrobić z uczniami zaległy materiał do matury? Co z pozostałymi uczniami? Jak z nimi zamierzacie nadrobić zaległy materiał?

– Program nauczania klas maturalnych został zrealizowany do końca marca, więc nie ma czegoś takiego jak zaległy materiał. Jeśli chodzi o zaległy materiał w pozostałych klasach. Czy wiecie Państwo, że w klasach VII w zeszłym roku zrealizowano 60% materiału i w klasach VIII w tym roku jest podobnie? Podam sztandarowy przykład. Geografia – w klasie VII na 8 działów realizacja programów zakończyła się (w zależności od szkoły) na działach od 3 do 5. Aktualne klasy VIII są na działach od 2 – 4. Dodatkowo ambitni uczniowie nie mieli możliwości nadrobienia zaległości podczas wakacji, gdyż książki należało zdać do bibliotek, a nauczyciele nie mogli sobie pozwolić na prowadzenie tych tematów w następnej klasie, ponieważ podręczniki były potrzebne uczniom rocznikowo niższymi. Te dwa tygodnie totalnie niczego nie zmieniają. Powiem więcej, są dzieci, które wykorzystały te kilka dodatkowych dni wolnych przed egzaminem na gruntowne powtórzenie materiału, zamiast na pisanie sprawdzianów i odrabianie zadań domowych. Podstawy programowe są przeładowane, nauczyciele nie są w stanie ich zrealizować, o lekcjach ćwiczeniowych można pomarzyć. Stąd

ogrom prac domowych i frustracja dzieci i ich rodziców. Przypomnę, podstawy programowe układał MEN bez konsultacji z nauczycielami. Kiedy MEN zorientowało się, że realizacja podstaw programowych leży, co zrobił? Usunął egzamin przyrodniczy i egzamin z historii z egzaminów ósmoklasisty, żeby nie wyszło na jaw, jak słabo dzieci są przygotowane.

– Kilka miesięcy temu odbyła się studniówka, na której dziękowali wam maturzyści. Uważacie, że jest to uczciwe w stosunku do tych uczniów, że zostawiliście ich samym sobie w takim krótkim czasie przed maturą?

– Akurat na studniówki nie uczęszczam, ale zrobiłem ze swojej strony WSZYSTKO co mogłem, żeby uczniów do tej matury przygotować. Zrealizowałem cały materiał, choć niekiedy odnosiłem wrażenie, że bardziej na nauczaniu zależy mi, a nie uczniom. Czy to nauczyciele pozostawili dzieci samym sobie, czy Rząd, proponując rozmowy na „tuż po świętach”? Przecież my jesteśmy gotowi na rozmowy w każdej chwili. Czy macie Państwo świadomość, że np. wprowadzenie progu dochodowego do „jarkowej” emerytury na poziomie 3,5 tys. (emeryci mający emerytury powyżej 3,5 tys nie dostają 1100 zł.) w pełni pokrywa postulaty nauczycieli? Co do matur, bardzo chcielibyśmy sklasyfikować uczniów i przeprowadzić matury, jednak spowodowałoby to przerwanie strajku i rozpoczęcie procedur od nowa. Do tego szum medialny i premier Szydło. Nie potrafi liczyć do trzech (mamy w przyszłym roku podwójny rocznik w klasach I). Już w tej chwili na sale lekcyjne przerabiane są wszystkie pomieszczenia mogące pomieścić więcej niż 12 osób, a i to nie daje gwarancji, że nie będziemy pracowali na dwie zmiany. Czy rodzice wiedzą, że Ustawą z 30 listopada 2018 pani Zalewska przepchnęła możliwość odbywania się zajęć w szkołach w 6-DNIOWYM TYGODNIU pracy?

– Non stop słyszymy żalących się nauczycieli, mówiących m.in.: „wolałbym/wolałabym pracować 8 godzin dziennie, nie 18 w ciągu tygodnia”. W związku z tym dlaczego tego postulatu nie było wśród żądań strajkujących?

– Z prostej przyczyny. Ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych nie pozwala na tego typu roszczenia. Pozwala na otworzenie sporu dotyczącego wynagrodzeń. Zresztą w samym pytaniu już stawia się wadliwą tezę o 18h. Dam prosty przykład: kartkówka, jedną sprawdzam przez 2 min. Uczę 200 uczniów, to daje nam 400minut = 6h 40min raz na dwa tygodnie. Praca klasowa – sprawdzam jedną 7 min., razy 200 osób i mamy 1400min = 23h 20min raz w miesiącu, arkusz maturalny – 15 min razy 60 osób = 900min = 15h raz na dwa miesiące. Do niektórych prac muszę wrócić dwa-trzy razy nie chcąc skrzywdzić ucznia. A gdzie poprawy? Mogę wymieniać dalej, jeśli będzie taka potrzeba. Chciałem tylko zarysować obraz, ja naprawdę pracuję więcej niż 40h w tygodniu.

– O jakie postulaty dotyczące systemu edukacji, a nie odnoszące się do wynagrodzenia walczyli strajkujący? Dlaczego do tej pory nie było tak gorliwego strajku o poprawę systemu edukacji, a pojawił się w związku z żądaniami płacowymi?

– Aby zastrajkować najpierw strajkujący muszą wejść w spór zbiorowy, negocjować, postulaty muszą być odrzucone itd. Całość trwa ponad pół roku. Dodatkowo strajk jest ostatecznością. Dochodzi do niego wtedy, kiedy wszystkie inne formy nie przynoszą skutku. Co do postulatów płacowych napisałem wyżej – po prostu ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych innych nie przewiduje. Nie protestowaliśmy wcześniej? A gdzie się podziało milion podpisów przeciwko „deformie” (użyte świadomie-red.) Zalewskiej? Pamiętacie Państwo demonstracje w W-wie z górą kredy, kiedy nauczyciele, w geście protestu pod MEN-em, usypali z niej kopiec? To 19 listopada 2016. Sobota. Za czasów PO też były protesty – 23 listopada 2013 – 20 tysięcy protestujących. Sobota. 18 kwietnia 2015 – 60 tysięcy protestujących, 14 października 2015 – protest nauczycieli i pracowników oświaty. Sobota. Tylko wtedy nikt tego nie zauważał i nikt nas nie słuchał. Dlaczego protest teraz? Bo minister Zalewska zniszczyła wszystko i ucieka do Brukseli zamiast ponieść konsekwencje za

bajzel, który nam zgotowała.

– Nauczyciele często żalą się, że ludzie zarzucają im długie wakacje, ferie, tygodniowy czas pracy 18 godzin. Tymczasem oni uważają, że przecież pracują dużo, nawet po pracy i w wakacje. Dlaczego nauczyciele uważają, że są jedyną grupą zawodową, w której z nadmiaru godzin pracę przenosi się do domu? Uważacie, że jesteście jedyną grupą, która szkoli się poza czasem pracy?

– Nie uważamy, że jesteśmy jedyni. Ten argument pada tylko w kontekście odpowiedzi na 18 godzinny czas pracy (patrz pkt 3). Ale dam kilka przykładów: czy jeśli kseruję 150 testów maturalnych (od 20 stron lub więcej) to czy robię to w ciągu tych 18 godzin? Dodam, że najpierw muszę wyżebrać u uczniów na papier, bo szkoła tego nie zapewnia. Gdy piszę opinię o uczniu do poradni lub sądu, to robię to w ciągu tych 18 godzin? Gdy jadę z klasą na obóz naukowy lub wycieczkę, to o godzinie 16:00 pierwszego dnia (8h dzień pracy) mam im powiedzieć, że ja na dziś pracę skończyłem i życzę wam miłego dnia? Co do wakacji, nabór kończy się w połowie lipca (i od tego czasu liczą się moje wakacje), a kończy w połowie sierpnia, bo wtedy mamy matury i egzaminy poprawkowe.

– Czy uważasz nauczycielu, że obecny system edukacji jest dobry i sprawny? Jeżeli nie, to dlaczego twoje środowisko siedziało i siedzi cicho na ten temat, a domagają się tylko podwyżek?

– Protestowaliśmy, tylko nikt tego nie zauważył. Proszę spojrzeć na to z innej strony – Państwo o tym nie wiecie! Dopiero gdy zastrajkowaliśmy teraz i protest dotknął bezpośrednio niektórych osób, zaczęto interesować się, o co w tym wszystkim chodzi. System edukacji jest bardzo zły, dodatkowo min. Zalewska cofnęła go do wczesnego Gierka. Nie chcemy naprawiać deformy Zalewskiej (podwójny rocznik) za darmo. Podstawy programowe są źle napisane. Są pisane pod uczniów bardzo zdolnych, a i ci wpadają w spiralę wiecznego, bezustannego uczenia się, bo nie są w stanie podołać

narzuconym im wymaganiom. Rezygnują ze swoich pasji i zajęć dodatkowych, bo ambicja nie pozwala im odpuścić nauki. Uczniowie średni i bardzo słabi już dawno się pogubili, stwierdzając, że są po prostu głupi i wpędzają się w depresję. TO NIE JEST ICH WINA, to źle skonstruowane podstawy, które uczą po prostu zbędnych rzeczy. My, nauczyciele, o tym wiemy, ale jeśli nie będziemy uczyli tych podstaw, to nasi uczniowie nie poradzą sobie na testach. Tu dochodzimy do kolejnego paradoksu, gdzie uczy się nie po to by umieć, tylko pod testy. Co do podwyżek. W Legnicy brakuje fizyków, matematyków, informatyków, chemików ... Nikt po takich kierunkach nie idzie do szkoły uczyć za 1800 zł. Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wrocławska wypuściły w zeszłym roku w sumie KILKU absolwentów fizyki ze skończoną pedagogiką, na cały Dolny Śląsk! W Legnicy fizycy w szkołach średnich to w większości emeryci, oni kończą swoją pracę w szkołach. Po wielu latach zaniedbań budzimy się z ręką w nocniku. Nie ma komu dzieci uczyć. Podobnie jest z matematyką. Braki w kadrze są zatrważające. Nie ma w Legnicy szkoły średniej, która kadrowo jest przygotowana na przyjęcie podwójnego rocznika! Popytajcie dzieci w jakim wieku są ich nauczyciele i ilu MŁODYCH nauczycieli przedmiotów ścisłych jest w szkołach. Jesteśmy w Legnicy w czarnej d... jeśli chodzi o kadrę i nie jesteśmy odosobnieni. Tak jest w całym kraju, a wy wyganiacie nas do pracy na strefę. Piszecie, że nauczyciele nie uczą. Tylko kim zastąpić tych słabszych? Znajdźcie np. KOMPETENTNEGO informatyka, który przyjdzie za 1800zł uczyć do szkoły. A może jakiś inżynier po polibudzie? Przecież dla nich oferty na rynku pracy nie zaczynają się od 1800zł. Nie wiem czy wiecie, ale mediana zarobków w Polsce to 4347zł. MEDIANA, to oznacza, że połowa ludzi w kraju zarabia więcej, niż ta kwota – tak wyglądają płace w Polsce. Można zarzucić niektórym nauczycielom, że są słabi i nic nie uczą, ale skąd wziąć lepszych? To jest wolny rynek. Nikt lepszy przy zdrowych zmysłach za oferowane aktualnie pieniądze nie przyjdzie pracować w szkole. Lekarz kształci swoje dziecko na lekarza, prawnik na prawnika, nie znam nauczyciela, który świadomie chciałby aby jego dziecko zostało nauczycielem. Nie ma zmiany

pokoleniowej. W Legnicy, jak i w całym kraju mamy zapaść i trzeba sobie to uświadomić.

– Czy chcecie nauczyciele pokazać, że pieniądze wam się należą? Jest to wątpliwe biorąc pod uwagę ostatnie komentarze nauczycieli o wadliwym systemie edukacji, a jeżeli coś działa niepoprawnie to nie powinno być honorowane podwyżką, prawda?

– Bez podniesienia płac nie przyciągnie się do uczenia w szkole młodych, ambitnych i kompetentnych ludzi. Zadam też pytanie retoryczne – jak to jest, że jeszcze pół roku temu pani Zalewska opowiadała, w jak doskonałej kondycji jest polska oświata, jak wspaniale przebiega reforma, a teraz premier Szydło oznajmia, że ten system się wyczerpał, i potrzeba gruntownej reformy edukacji? Co takiego wydarzyło się w ciągu tych 6 miesięcy? Czy okrągły stół nie powinien się odbyć przed, a nie po reformie? Teraz chcą pytać o nasze zdanie? Bez strajku by zapytali? Pójdę dalej, nauczyciel dyplomowany (najwyższy stopień awansu zawodowego) za godzinę przy tablicy dostaje 32zł netto, co przy uwzględnieniu pracy „okołotablicowej” daje 16 zł. netto na godzinę. Student za korepetycje z matematyki bierze znacznie więcej. Proszę spojrzeć, ile na wolnym rynku jest warta godzina pracy nauczyciela tego przedmiotu i odnieść to do pracy w klasie 32-osobowej. Wolny rynek jest bezlitosny, praca w szkole to wolontariat.

– Dlaczego jako dorośli ludzie przerzucacie odpowiedzialność na osoby trzecie w tym rząd? Czy wcześniejsze rządy innych partii coś zrobiły dla edukacji? Jeżeli nie lub niewiele to dlaczego strajk wypadł akurat w tym roku przed wyborami?

– Jeszcze raz. Procedura wchodzenia w strajk trwa pół roku. Od pół roku żebrzemy o wysłuchanie. Dlaczego teraz? Proszę spojrzeć na ceny w sklepach oraz na relację zarobków nauczycieli do minimalnej krajowej oraz średniej, wtedy Państwo zrozumiecie (wykres w czołówce). Zarzuca się nam, że strajk jest polityczny, a jaki ma być, skoro stroną sporu jest

rząd? Wg niektórych powinniśmy strajkować we wrześniu, obserwując wyszczerzony uśmiech pani Zalewskiej, siedzącej w Brukseli. Już słyszę te głosy oburzonych rodziców – jak możecie strajkować, kiedy w klasach pierwszych jest zdublowany rocznik?

– Czy chciałbyś nauczycielu, aby ktoś tak potraktował ciebie jako rodzica, lub twoje dziecko jako ucznia, jak ty potraktowałeś rodziców i uczniów podczas strajku?

– Czy dzieci nauczycieli nie zdawały egzaminów i nie podchodzą do matury? To naprawdę jest bardzo trudna decyzja i moralnie bardzo źle się z tym czujemy, ale jeszcze raz – tu nie chodzi tylko o nasze zarobki. Tu chodzi o godność. Jak mam wytłumaczyć potrzebę kształcenia się uczniowi, który bez wykształcenia, pracując w weekendy, zarabia więcej ode mnie. Moi uczniowie, idący na studia, po ukończeniu politechniki na dzień dobry, bez doświadczenia, dostają pensję z 6 z przodu i nie jest to 600zł. Popytajcie swoje dzieci, w jakim wieku są ich nauczyciele przedmiotów ścisłych. Część rodziców pisze o przebranżowieniu. Chcecie wierzyć lub nie, ale ofert pracy dla fizyków, chemików czy matematyków nie brakuje i nie są to oferty pracy na produkcji. Tylko ja tą swoją pracę lubię, a i uczniowie mnie szanują. Bardzo ubolewam nad tym, że nie potrafiliśmy się z rodzicami porozumieć przed strajkiem. Niestety rzeczy, które są dla nas oczywiste, dla rodziców takie nie są, a my nie mówiliśmy o nich wystarczająco wyraźnie. Ale i Wy rodzice z coraz mniejszym zaangażowaniem uczestniczyliście w życiu szkoły, dziennik internetowy paradoksalnie oddalił nas od siebie, bo znając oceny dziecka nie czuliście potrzeby pojawiania się na zebraniach, a i jak już przychodziliście to z oczami wbitymi w zegar, jakby to miało spowodować, że się wywiadówka szybciej skończy.

– Ostatnie pytanie, dosyć niepozorne. Nauczycielu czy jesteś zadowolony z polskiej, publicznej służby zdrowia? Jeżeli nie, to dlaczego zachowujesz się podobnie?

– Nie odpowiem na to pytanie. Byłem kiedyś nauczycielem z pasją, po tych falach hejtu i upokorzeń jestem już tylko nauczycielem, ale to tylko do końca tego roku szkolnego. Dodam jeszcze od siebie garść faktów do przemyślenia. Wg ministerstwa, nauczyciel dyplomowany zarabia 5600z brutto miesięcznie, równocześnie to samo ministerstwo przy styczniowej podwyżce o 5% napisało, że jest to do 130zł miesięcznie. Skoro 5% to max 130zł to 100% to ... max 2600zł. O co tu chodzi? Wspaniałomyślna oferta rządu, którą nauczyciele odrzucają to:

1. Obniżenie długości ścieżki awansu zawodowego z 15 do 12 lat – tak było kiedyś, zmieniła min. Zalewska;

2. Przywrócenie dodatku stażowego dla nauczyciela stażysty – który wcześniej zabrała minister Zalewska;

3. Przesunięcie 5% podwyżki z 1 stycznia 2020 na 1 Września 2019 z równoczesnym ZABRANIEM dodatku dla nauczycieli dyplomowanych wyróżniających się w pracy (tzw 500+ dla nauczycieli dyplomowanych), czyli przełożenie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej, realnie nie jest to nic, czego nie byłoby wcześniej. Dodam, że 5% (styczeń 2019) i 9,6% (wrzesień 2019) to mniej niż 3×5% (styczeń2019, wrzesień 2019, styczeń 2020) proponowane wcześniej. To wie każdy, kto operuje procentem składanym.

4. Ograniczenie dokumentacji szkolnej, którą wprowadziła p. Zalewska;

5. HIT. Wydłużenie pensum o 2h tygodniowo za 250 zł. miesięcznie. Czyli podwyżka, która jest de facto obniżką płac. Można to podsumować w ten sposób: „W trosce o edukację matematyczną uczniów, proponuję zagadkę – nauczyciel Jan Kowalski dostaje od rządu RP podwyżkę 250 złotych brutto – czyli ok 166 złotych netto. W zamian za to będzie pracował 2 godziny w tygodniu więcej. Ponieważ miesiąc ma 4 tygodnie, to w miesiącu będzie pracował 8 godzin więcej. ILE DOSTANIE

NAUCZYCIEL W TAKIEJ SYTUACJI ZA GODZINĘ? $166 : 8 = 20,75$.
Pytanie jak nazwać taka ofertę, jeśli w tej chwili ma 30 zł netto na godzinę pracy przy tablicy? Co można powiedzieć o rządzie oferującym taką „podwyżkę”??? Zważywszy, że te 250 zł podwyżki jest dokładane do mitycznej średniej wyliczanej przez rząd, to realnie jest to jeszcze mniej.

Dla mnie to kompromitacja rządzących. Więc tak naprawdę rząd tylko pozoruje rozmowy wmawiając wszystkim jak to wiele nauczycielom daje. Niedofinansowanie naszej oświaty jest tak głębokie, że cieszyłem się jak dziecko przez wiele miesięcy, kiedy dostałem nową tablicę – podstawowe narzędzie pracy. Bynajmniej nie mówię tu o tablicy multimedialnej... W razie pytań, bądź jeśli miałbym coś doprecyzować, proszę się nie krępować. O ile dyskusja będzie na jako takim poziomie kultury, bez obrażania, chętnie odpowiem.

Autorstwo: Remigiusz Łochowski

Źródło: FundacjaWiP.wordpress.com